CZĘŚĆ XXVI. № 96. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{18}{30}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{17}{29}$ *Grudnia.*

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. W. Xięciu Michałowi Sprawujący interesa Francyi baron d'André, Sekretarz Poselstwa Szwecyi i Norwegii P. de Sibbern, Radzca Poselstwa Wirtembergskiego baron Waechter, Sekretarz Poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej P. Maxwell, Szambelan Dworu J. C. Król. Ap. Mości Xiążę Henryk Lubomirski i porucznik gwardyi Króla Jmci Saskiego baron de Carlowitz Maxen.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie 12 b. m. Naczelnik 2 dywizyi kirysyerów Jenerał-porucznik *Jachontow* zalicza się do jazdy — Dowodzca 1 brygady dywizyi kirysyerów gwardyi Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Grünwaldt* mianowany Dowodzącym 2 dywizyą kirysyerów z pozostaniem w tymże orszaku — Dowodzca 1 bryg. 1 dyw. kirysyerów Jenerał-major *Milen* Dowodzcą 1 bryg. 2 dyw. kirysyerów a Dowodzca tej ostatniej brygady, Jenerał-major *Langel* Dowodzcą 1 bryg. 2 dyw. kirysyerów—13 b. m. Liczący się w artylleryi pułkownik *Markiewicz* otrzymuje dymissyą z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą z ilości wyznaczonej ustawą.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 6 Listopada w liczbie innych mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klassy Bobrujski powiatowy Marszałek Sztabs-kapitan *Bułhak*.

— Ukazami Cesarskiemi do Najśw. Rządz. Synodu mianowani: Biskup Kostromski Najprzew. *Włodzimierz* Biskupem Tobolskim i Syberyjskim — Biskup Dmitrewski, wikary Metropolii Moskiewskiej *Witalis*, Biskupem Kostromskim i Halickim — Archimadryta, przełożony klasztoru Wniebowzięcia w Cagerei, *Antoni*, Biskupem Mingrelskim —Biskup Staroruski, wikory Nowgorodzki *Justyn*, biskupem Rewelskim, Wikarym Metropolii S.-Petersburskiej— Arcybiskup Ołoniecki *Ignacy* Arcybiskupem Dońskim i Nowoczerkaskim, z zachowaniem w hierarchii dotychczasowego stopnia—Biskup Rewelski, wikary Metropolii S.-Petersburskiej *Benedykt* Arcybiskupem Ołonieckim i Petrozawodskim.

— J. C. Mość raczył rozkazać Najprzew. *Benedyktowi*, Arcybiskupowi Ołonieckiemu i Pietrozawodskiemu, zasiadać w Najśw. Rządzącym Synodzie w ciągu jednego roku.

— P. Vice-kanclerz 7 Listopada uwiadomił P. Ministra Sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć raczył rozkazać: zostającego w Ministerstwie Spraw zagranicznych, Assesora Kollegialnego, Kamer-junkra hrabię Ireneusza *Ogińskiego*, na wynagrodzenie za długie bez winy zostawanie pod śledztwem i sądem, podnieść do rangi Radzcy Dworu.

— Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Dworu Kamerjunker hrabia Ireneusz *Ogiński*, (21 Listop.) Najłaskawiej mianowany Radzcą Kollegialnym.

— Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Kamer-junker Radzca Kollegialny hrabia Ireneusz *Ogiński*, (29 Listop.) najłaskawiej mianowany, (co niema służyć za wzor dla drugich) Szambelanem Dworu J. C. Mości.

Ukaz N. Cesarza *do Rządzącego Senatu d. 26-go Listopada.*

«Głównozarządzający Drogami Kommunikacii i Publicznemi budowami, przełożył Nam o potrzebie dania nowej

organizacii Komissii projektów i wyrachowań w powierzonym jemu zarządzie, a to z uwagi, iż Komissija ta, otworzona w r. 1820, uległszy od tego czasu wielu zmianom, nie ma dotąd, ani stałego etatu, gdyż składa się po większej części z wyznaczonych doczeŝnie oficerów — ani też pewnych określających jej obowiąski prawideł. — Rospatrzywszy przełożony NAM przez Główno-Zarządzającego, projekt ustawy o nowej organizacii wspomnionej Komissii.— Potwierdziliśmy tę ustawę i przesyłając ją do Rządzącego Senatu.—Roskazujemy wydać rozrządzenia względem przywiedzenia jej do skutku.»

(Na mócy tej ustawy Komissija projektów ma się odtąd mianować Departamentem do rostrząsania projektów i wyrachowań Głównego Zarządu Dróg Kommuuikacyjnych Publicznych budów (Департаментъ разсмотрѣнія Проектовъ и Смѣтъ Главнаго Управленія Путей Сообщенія и Публичныхъ Зданій). Departament składać się ma z Kancellaryi, z dwóch oddziałów, rysowni, składu mapp i planów, i Rady (Общее Присутствіе). Radę tę składają Dyrektor, Vice-dyrektor, i 4 członkowie, dwaj z inżynierów i dwaj z architektów. Etat Departamentu wynosi 42,031 r. 86 k. sr.).

— N. CESARZ d. 19 Listopada potwierdził ustawę Kompanii akcijowej mającej odkrywać i dobywać złoto i miedź z rozsypów w gubernijach: Irkutskiej, Tobolsklej, Tomskiej i Jenisejskiej,

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *25 Listopada.* Z objaśnieniem, iż moc Manifestu ułaskawiającego z d. 16 Kwietnia 1841 r., ma się rosciągać i na sprawy o takich obwinionych, którzy mimo dane zobowiązania nie stawili się do wysłuchania wyroków sądowych, i którym z tego powodu wyroki nie zostały jeszcze ogłoszone.

2) *1 Grudnia.* Z ogłoszeniem woli MONARSZEJ, iż grzywny za niewypłatę w swoim czasie poborów przez szlachtę w sposobie ofiary uchwalanych, jak *np.* na korpusa kadetów, na pensije przy gymnazijach i t. p., nadal nie mają być poszukiwane.

3) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o kolei jaką mają być uzyskiwane grzywny sądowe za nieprawne apellacije.

4) *3 tegoż m.* Z ogłoszeniem woli MONARSZEJ, aby władze duchowne i cywilne projekta mających się budować w fortecach i na ich przedmieściach kościołów i w ogóle publicznych budów przesyłały do Departamentu Inżynieryi dla wyjednania potwierdzenia.

5) *8 tegoż m.* Z ogłoszeniem, iż N. CESARZ, z powodu iż się w niektórych miastach ukazały podrzucane pisma zagrażające podpalaniem, Roskazał, tych co się okażą winnemi podrzucania pism takich sądzić sądem wojennym, ilecz jeśli prócz tego nie okażą się winnemi podpalania, karę stosować do zrządzonej przez nich szkody.

Warszawa.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN uznawszy, że używane dotąd w Królestwie Polskiem tytuły: Radców Stanu Nadzwyczajnych i Referendarzy Stanu Nadzwyczajnych; od czasu zniesienia osobnej Rady Stanu Królestwa, nie odpowiadają obecnemu położeniu rzeczy w kraju, rozkazać raczył, aby Osoby, mające nadane sobie tytuły: Radców Stanu Nadzwyczajnych, jakoteż Referendarzy Stanu Nadzwyczajnych, odtąd mianować prosto Radcami Stanu i Referendarzami Stanu.

— P. Mikołaj Wiorogórski, Starszy Radca Najwyższej Izby Obrachunkowej, mianowany najłaskawiej został Vice-Prezesem Kommissji umorzenia długu krajowego, przy zachowaniu wszakże obowiązków teraźniejszego urzędu.

— Postanowieniem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA Jenerał-major Xiążę Teniszew, mianowany został Zarządzającym Kommunikacjami lądowemi i wodnemi w Królestwie Polskiem.

— Rada Administracyjna Królestwa, 18 go z. m. postanowiła: w sprawach defraudacyjnych, kiedy na satysfakcją Skarbu, donosicieli i kosztów procesowych, nie ma innego funduszu, oprócz objektów skonfiskowanych, zachowując w dotychczasowem wykonaniu postanowienie Namiestnika Król: z dnia 4 Czerwca 1842 r., przypadająca od takowych objektów według taryfy opłata drogowa ma być potrąconą z części, jaka dla Skarbu, skutkiem podziału summy osiągniętej ze sprzedaży rzeczonych obiektów, przyznaną zostanie, i o tyle, o ile część ta na zaspokojenie tej opłaty wystarczy. W sprawach, w których przedmiotem są towary, wedle przepisów na zniszczenie przeznaczone, albo gdy skutkiem nadzwyczajnych wypadków, zajęte towary utracają swoję wartość, i jako takie nie mogły by być spieniężone, a w ogólności w tych sprawach, w których dla braku funduszu Skarb sam nic nie będzie brał z podziału, opłata na rzecz dróg i spławów nie będzie wymaganą. W sprawach, w których towary na spożycie Instytutów dobroczynnych są przeznaczone, należy przedewszyskiem z wartości ich strącić opłatę, o której jest mowa, a resztę dopiero tymże Instytutom oddawać. *(Gaz. Warsz.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 10 Grudnia. Z żalem donosimy o zaszłej śmierci hrabiny Munster, której małżonek, syn naturalny ostatniego Króla, w tym roku samobójstwem życie zakończył. Nieboszczka była córką hrabi d'Egremont; zostawia siedmioro dzieci, najstarszy, teraźniejszy hrabia Munster, ma dopiero 19 lat.

— Admiralicya nakazała surowe środki ku należytemu opatrywaniu przed wyjściem pod żagle okrętów przewożących skazanych na zesłanie do odległych kolonij. Powo-

dem do tego były częste przypadki zdarzające się z okrętami tego rodzaju w podróżach dokoła świata.

— 8 b. m. zdarzył się okropny przypadek na drodze żelaznej z Londynu do Birmingham. W okolicach Aylesbury oś parowozu pękła. Trzy pierwsze wagony wyskoczyły z kolei; stara jedna kobieta lat 70 została na miejscu zabita, trzy inne osoby ranione. Śledztwo pokazało że oś była z dętego żelaza. Skutkiem tego kompanija na tym przypadku, z winy jej pochodzącym, straci około 2000 funt. sterl.

— Major Malcolm, z 3 dragonów, sekretarz poselstwa angielskiego w Chinach i kapitan Richards, dowodzca okrętu wojennego *Cornwallis* przybyli wczora do Devonport na statku parowym the *Locust*. P. Malcolm, wiezie jak wiadomo traktat zawarty przez sira Henry Pottinger, pełnomocnika angielskiego, z Cesarzem Chińskim. Traktat ten podpisany jest przez trzech umocowanych, których Cesarz przysłał do Nankin dla umówienia się o warunki. Osobném pismem które przy tém przywiozł major Malcolm, Cesarz uroczyście zobowiązuje się ratyfikować traktat jak tylko odbierze ratyfikacyą Królowej Angielskiej. Kapitan Richards wiezie depesze od kontr-admirała sira Henry Parker do Admiralicyi. Fregata la *Blonde* już wypłynęła z Chin ze 2,000,000 dollarów wypłaconych przez Chińczyków.

—Gazeta Globe twierdzi, że Ministrowie mają zamiar jeszcze więcej zmodyfikować cło od przywozowego zboża i mianowicie ustanowić cło stałe od 12 i od 6 szylingów, stosownie do warunków na jakich Mocarstwa obce pozwolą do siebie przywozu płodów angielskich. Standard wzręcz zaprzecza tej wiadomości.

— Wyprawa posłana przez Rząd angielsko-indyjski pod wodzą kapitana Harris do północnej Abissynii została odwołana; wszakże bawi jeszcze w Ankobar. Cel wyprawy jest dotąd tajemnicą.

Paryż 12 Grudnia. W uzupełnieniu tego cośmy donieśli w przeszłym numerze o wyroku sąda Policyi po prawczej w sprawie o przypadku zdarzonym 8 Maja b. r. na drodze żelaznej Wersalskiej, należy dodać że strony skarżące się na zarząd drogi skazane zostały na koszta processu.

— 2 b. m. spuszczony został w porcie Lorient okręt *Caraibe* przeznaczony do podróży za-atlantyckich.

— Czytelnicy przypominają sobie zapewna opowiadanie umieszczone przed kilku czasy o młodej dziewczynie, imieniem Julja, przywiezionej na statku parowym do Marsylii, i niemowiącej żadnym zrozumiałym językiem; tajemnicza jej historya w wysokim stopniu zajmowała publiczność lecz dotąd wszelkie proby rozmówienia się z nią były bezskuteczne. Ostatnimi czasy gazeta Marsylska *Sud* umieściła list kapitana Rousseau, który przybył na jednym statku z Julją do Marsylii. Oficer ten pod słowem honoru zapewnia, że piękna nieznajoma mówi wybornie po francuzku. Nakoniec ostatnia poczta zagraniczna wyjaśniła tę zagadkę. W Journal de Bergerac piszą co następuje: «Młoda jedna dziewczyna z okolic Bergerac uciekła z domu rodzicielskiego temu około sześć miesięcy. To biedne dziecko, straciwszy oddawna matkę odebrało wychowanie którego skutki są dziś opłakane. Naczytanie się romansów, nałog próżnowania i krnąbrność charakteru były przyczyną że puściła się na życie awanturnicze; z pieniędzmi które uniosła z sobą przebiegała miasta południowe i zdołała ukryć się przed pogonią krewnych. Ale po wyczerpaniu słabego zapasu, bez schronienia i sposobu do życia na nieznanej ziemi, udawała pomieszanie, wzięta w okolicach Marsylii i umieszczona w szpitalu, długo niechciała powiedzieć miejsca swego urodzenia, tłumacząc się jakimś niezrozumiałym językiem; zwyciężona nakoniec naleganiami wszystko wyznała.»

Hiszpanija. Monitor ogłasza następne korrespondencye z Barcelony z d. 4 i 5 Grudnia: «Przed bombardowaniem wszyscy francuzi schronili się na dwa linjowe i dwa parowe okręty stojące w porcie. Kiedy bombardowanie zostało zawieszone, kapitan jeneralny posłał powiedzieć miastu że mu udziela dwunastu godzin dla dania czasu właścicielom domów i głowom familij do rozbrojenia powstańców, co ci dokonali nie bez trudności 4 Grudnia rano. Na kilka godzin przed wejściem wojsk do miasta dowodzcy okrętów francuzkich posłali, na prośbę naszego konsula, 300 majtków z potrzebnemi narzędziami dla gaszenia pożarów które bomby na wielu miejscach wznieciły.

— Kapitan jeneralny van Halen wydał następne *Bando.*

«Don Antonio van Halen Sarti, Murphi y Castanedo, hrabia Peracamps, *etc.* Kapitan jeneralny 2 okręgu wojennego, Dowodzca naczelny 1 korpusu armii, i t. d. i t. d.

«Gdy miasto Barcelona przywrocone zostało pod władzę prawa zgwałconego najbardziej gorszącem powstaniem, celną powinnością moją jest przepisać środki, które w pierwszej chwili sądzę najzdolniejszemi do zapewnienia porządku, przez wykorzenienie wszelkich zarodów anarchii, do ukarania zbrodni, do ochronienia szlachetnych hiszpanów, wiernych obrońców prawego tronu naszej młodej Królowej, zaprzysiężonej konstytucyi i regencyi którą narod powierzył Xięciu Zwycięztwa, okrywając niezłomną tarczą ich osoby i majątki zagrożone dumą i knowaniami stronników despotyzmu. W skutek tego, i w użyciu władzy mi udzielonej i służącej z prawa jenerałowi naczelnie dowodzącemu armiją w czynnem działaniu, postanawiam *Bando* następujące:

Art. 1. Miasto Barcelona obwołane jest za zostające w stanie wyjątkowym, od pierwszego wystrzału do żołnierzy składających waleczną, wierną i dobrze ojczyznie zasłużoną armiją, stan oblężenia będzie trwał tak długo, jak tego okoliczności wymagać będą.

Art. 2. Wszelka wszelkiej broni milicya jest i pozostaje rozpuszczoną w Barcelonie, dopoką nowe jej urządzenie nie będzie zawyrokowane w ścisłej zgodności z brzmieniem prawa.

*

Art. 3. Wszystkie bronie i rynsztunki wojenne należące do tej milicyi, tudzież bronie wzięte w składach narodowych, zewszystkiemi przedmiotami i sprzętami należącemi do Skarbu, będą złożone w Atarazanas w przeciągu nieodmiennym 24 godzin, od ogłoszenia niniejszego wyroku.

Art. 4. Od upłynienia tego zakresu będzie ukarany śmiercią każdy kto niespełni postanowienia artykułu poprzedzającego.

Art. 5. Osoba która w tym razie doniesie o znajdowaniu się jednej lub wielu broni w ręku prywatnego człowieka, albo w domu, zakładzie lub innym jakim punkcie, odbierze w chwili zabrania takowej broni, 10,000 realów. Te będą wypłacone przez osobę, właściciela domu lub zakładu, albo miejscowość gdzie broń będzie znaleziona. W razie niewypłatności, mieszkańcy kwartału będą odpowiedzialni za uiszczenie pomienionej summy.

Art. 6. Wszyscy mieszkańcy Barcelony oddadzą w przeciągu dwóch dni wszelkie bronie tak ogniste jak białe, lub których użycie jest zabronione, chociażby te były ich własnością, a nawet strzelby myśliwskie, Jeżeli władza uzna za przyzwoite pozostawić im bronie takowe, będą na to wydane szczególne pozwolenia.

Art. 7. Ktokolwiek niezastosuje się do przepisów artykułu poprzedzającego, będzie skazany na zapłacenie winy pieniężnej 10,000 realów. Połowa tej summy obrócona będzie na koszta wojny, a druga na rzecz donoszącego.

Art. 8. Konie, powozy, sprzęty, pieniądze i inne przedmioty należące do osób składających załogę jakieby były zabrane lub skradzione, mają być zwrócone niezwłocznie, w razie przeciwnym zatrzymujący takowe przedmioty będą winni zapłacić ich wartość.

Art. 9. Ktokolwiek popełni kradzież lub inne przestępstwo przeciw publicznemu porządkowi, będzie ukarany śmiercią, czyliby należał do ludności miasta, czy do armii.

Art. 10. Władza prawnie ustanowiona czuwać ma w interesie sprawiedliwości nad wykryciem i ukaraniem sprawców przestępstw. Ktokolwiek domierzy drugiemu krzywdę uczynkiem, lub słowy, będzie surowo ukarany. Wojska, równie jako i mieszkańcy Barcelony rzucą zasłonę zapomnienia na przeszłe wypadki. Powinni uściskać się jak bracia. Władze są i pozostają odpowiedzialnemi za wykonanie niniejszego wyroku. albowiem posłannictwo ich zależy jedynie na wykrywaniu i karceniu przestępstw.»

— Gazeta *Sud* pisze: «Rodzina jenerała van Halen, która była porwana przez pospólstwo i uwieziona na bacie francuzkim, którą jednak energiczne wezwanie kn ludowi konsula naszego P. Lesseps powróciło do portu, odwieziona została do Taragony z innemi wychodzcami na pakiebocie Etna. Nikt z francuzów nie ucierpiał i obecność okrętów naszych zapobiegła wielu zabojstwom.»

Altenbourg, 12 Grudnia. Wczora miał tu miejsce obrzęd aręczyn J. K. W. Xięcia Następcy Tronu Hanowerskiego z Xiężniczką Save-Altenbourg. Po odbytym obrzędzie wysocy zaręczeni odbierali powinszowania od Dworu.

Hamburg 14 Grudnia. Ofiary z różnych stron przysłane na rzecz pogorzelców Hamburskich wyniosły po 31 Listopeda 2,193,500 talarów Pruskich.

Palermo 1 Grudnia. 27 Listopada o 11 godzinie wieczor nastąpiło wybuchnienie Elny; lawa płynie z krateru który się utworzył w roku 1838 i w tym samym co natenczas kierunku, tworząc dwie rzeki ogniste miernej szerokości, pokrywające dawną lawę w wielu miejscach. Na kilka dni przed wybuchnieniem dało się czuć w Katanie dwakroć dość mocne trzęsienie ziemi. W nocy w Palermo widać ogień wychodzący z krateru w kształcie wielkiej massy kulistej.

Grecya. Dotychczasowy systemat finansowy, utwor P. de Régny, zupełnie się niepowiodł i Skarb jest w najkrytyczniejszych okolicznościach. Rada Stanu zwołana na prędce uchwaliła, że Dyrekcya ze trzech Członków, dotąd zarządzająca finansami, będzie zastąpiona przez Ministerstwo Skarbu. Sądzą powszechnie że Ministrem Skarbu będzie mianowany P. Silevergos, i że P. Theocharis nastąpi po P. Christides na ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Rio Janeiro. 27 Sierpnia b. r. Cesarz polecił P. Miranda Ribeiro ułożenie projektu wewzględzie utworzenia Uniwersytetu w Rio Janeiro. W tej pracy będzie mu dopomagał wydział Rady Państwa, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 16 Grudnia. Dwór, po przepędzeniu świąt Bożego Nerodzenia w Zamku Windsor uda się na początku Stycznia do Claremont i w końcu tegoż miesiąca wróci do Londynu.—Arcyxiążę Fryderyk Austryacki wyjechał 14 b. m. z Londynu udając się do Portsmouth gdzie J. C. K. W. zabierze się na fregatę Austryacką *Bellona* dla wrócenia na stały ląd.—Były wodz naczelny Armii Angielskiej Lord Hill, umarł ostatnimi dniami w dobrach swoich w okolicach Shrewsbury. Lord Hill wszedłszy do wojska mając lat 15 odbywał kampanije Portugalską, Hiszpańską, południowo-francuzką i Hollenderską i był pod Waterloo. W czasie zajęcia Francyi przez Sprzymierzonych był drugim z rzędu Dowodzcą armii. W 1828 wyniesiony na najwyższą wojskową godność Wodza Naczelnego piastował ją do ostatnich czasów; od kilku miesięcy wziął dymissyą, po nim objął naczelne dowodztwo Xiążę Wellington. Lord Hill miał lat 71; tytuł Para i dobra spadają ponim na jego synowca sira Rowland Hill, Członka izby Niższej. — Towarzystwo Biblijne zamierzyło wysłać wyprawę do Hong-Kong. Szczególne fundusze wyznaczone są w tym celu.— Donoszą z Portugalii że układy ze Stolicą Apostolską rozpoczęły się na nowo i obrany Patryarcha posłł do Ojca św. list z oświadczeniem uległości i uznaniem nad sobą jego zwierzchniej władzy bez uwłoczenia jednak przywilejom i

prawom kościoła Portugalskiego. Niewiadomo jeszcze jak krok ten będzie przyjęty od Stolicy Apostolskiej.

Paryż 15 Grudnia. Monitor ogłosił wyrok Królewski, znoszący zupełnie na przedstawienie Ministra Skarbu, cło przewozowe (tranzitowe) od towarów zagranicznych. Srodek ten zjednał powszechną pochwałę i obiecują sobie wielkie z niego pożytki—Jedna gazeta twierdzi że P. Thiers oddzielił się zupełnie od lewej strony która chce działać bez wodza na przyszłym Parlamencie—P. Hippolit Bonnelier sekretarz tymczasowego Rządu Lipcowego w 1830 r. dawny podprefekt, *etc.* wystąpił przedwczora na teatrze Odeon pod pseudonymem George Max.

Hiszpanija. Nowiny z Barcelony dochodzą do 13 Grudnia. Miasto to jest pod panowaniem prawa wojennego; przeszło 400 osób jest uwięzionych i wielką z nich liczbę, już rozstrzelano za wyrokami kommisyi nieustającej, mającej swe posiedzenia w cytadelli. Rozbrojenie nakazane przez Van Halena już dokonane. Regent nie będzie wcale w Barcelonie i wróci do Madrytu na 14 a 19 mają się rozpocząć kortezy. Seoane będzie mianowany Kapitanem jeneralnym Katalonii na miejsce von Haleua—W Madrycie była małoznaczące zajście między jakimś poetą rewolucyjnym, który przybił publicznie paskwil na Rząd, jego stronnikami i gwardyą narodową; zatarga ta niemiała skutków.

Bruxella 16 Grudnia. Minister Sprawiedliwości P. Volxen wziął dymisyą z powodu pokrewieństwa jakie go łączy z P. Williems, Członkiem izby Obrachunkowej.

Wiedeń 12 Grudnia. Poseł turecki przy naszym Dworze Rifaat pasza przybył tu wczora i dziś był przyjęty przez Xcia Metternich.

Konstantynopol 30 Listopada. Poseł nadzw. i Minister pełnomocny Rossyjski P. Butieniew miał u Sułtana 24 b. m. prywatne posłuchanie na którém złożył list od swego Monarchy.

Poczta zagraniczna, spodziewana wczora, dotąd nie przybyła, zapewna dla złego stanu dróg.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

RUBON.

Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce.

(Wydawca K. Bujnicki.)

W № 84 Tygodnika spotkałem wzmiankę o dwóch tomach *Rubona.* Lubo pierwszy dopiéro rąk moich doszedł znajduję wszelako, że godzi się z nim bliżej zapoznać czytającą powszechność. Naprzód niepowinno uchodzić uwagi, że jest to pierwsze od lat wielu pismo zbiorowe ukazujące się na Białej-Rusi, gdzie od ustania *Połockiego Miesięcznika* o żadném terminowém albo nieterminowém pismie słychać nie było. A przy tej zręczności nie podobna mi przemilczeć, że dziennik, który tylko co wspomniałem, może nie całkiem zasłużenie został osławiony. Okrył go śmiesznością nietalent poety Musnickiego, ale zresztą wstręty które wzbudzał, były nieraz sprawą koteryjną i tej przewagi opinii, w skutek jakowej nawet niedawno pewien szacowny bibliograf, wyliczając treść prelekcij Połockiej Akademii Jezuitów, podkreśla i znakomi zadziwienia ostawia niektore historyczne twierdzenia, same przez się bardzo proste, bardzo dowodne, względem których jedynie potrafiono uprzedzić najfałszywiej ludzi, co rzeczy w ich źródle nie badali. Zostawiając jednak tą razą na stronie dawny *Miesięcznik,* mówmy o teraźniejszym *Rubonie.* Nie można inaczej powiedzieć, tylko że ten owoc literackich zatrudnień zacnych obywateli Białej-Rusi i Inflant, uprzedza jak najkorzystniej o ich usposobieniu, chęciach i talentach. *W oddziale rzeczy poważnych,* spotykamy szacowne zabytki historyczne o *Dyneburgu* i Frej-kompanii Platera; opis *Koniuszej-Góry* z dołączeniem wypisu z erekcii kościoła,—badania nad starożytnym nazwiskiem Dźwiny (Rubon); wszystko to ślady archeologicznych zatrudnień hrabiego A. Platera. Oddział *rzeczy użytecznych* składa się z pięknej rozprawy gorliwego obywatela Biało-Ruskiego i uczonego Technologa Pana Jozefa *Wyżyckiego o Artezyjskich zdrojach.* Trzeci nakoniec i najobszerniejszy oddział, *rzeczy przyjemnych,* zamyka poezją i prozę. Dwóch nowych i jak mi się zdaje nieznajomych dotąd poetów występuje w *Rubonie,* Panowie *Chrapowicki* i hrabia *Michał Borch.* Pierwszego wiersz wstępny *Dźwina* i elegja *Jesień,* drugiego Fantazja *Gercike* zdają mi się zapowiadać pisarzy z rzetelném natchnieniem. W wierszu Pana Chrapowickiego jest czułość i prawda; u Pana Borcha jest fantazja obrazująca. Ostatniego nocne marzenie nad Dźwiną, w którém pokazują mu się cienie przeszłości, przypomniało nam niektóre wstępy w poematach Walter-Skotta, a mianowicie w Marmionie. Oby nas to pochlebne podobieństwo nie zawiodło! obyśmy się doczekali wyraziciela rycerskiej narodowości Inflantskiej! — Nie mogę się pozbyć nadziei, że ujrzemy go w Panu Michale Borchu. Powziąłem ją, ujrzawszy że tak pojmuje i czuje rozliczne jéj poetyckie strony, i mniemać chcę, że do siebie stosuje kiedy mówi, że «*sercu cóś szepce, że mgła z nad Dźwiny się zsunie i wielka tajemnica poezii się odsłoni!*» Oby czém prędzej! W stylu też Pana M. Borcha widzę cóś zupełnie innego, jak u większości poetów, szczególniej pierwszy raz spotykanych,—widzę w nim prostotę i śmiałość, widzę świeżość a szczególniej obrazowość jak już rzekłem, Dziwię się dla czego Pan *Kirkor* nie wspomniał raczej z pochwałą hrabiego Borcha, niż PP. Grzymałowskich, którym by

przeciwnie doradzać należało ażeby porzucili poezją, do której trudno w nich dopatrzyć się zdolności, a natomiast obrali sobie jeden s tych oddziałów pracy, które w naszej literaturze dopraszają się o ludzi dobrej woli. Dzielimy skądinąd zdanie o wyborném tłumaczeniu *Don-Carlosa*, które jak jest dobre? okazało by się najłatwiej porównywając do innych prob przekładu tej tragedii, choć by do próbek Pana Paszkowskiego w *Bibliotece*. Najważniejszą jednak rzeczą w oddziale poezii Rubona, jest powiastka gminna Pana Grozy, *Maryna*. Teraz kiedy kwestja o zbiorach i tłumaczeniu *Skazek* zaprząta umysły, praca Pana Grozy jest stanowczym wypadkiem. Pod czas bowiem kiedyśmy nie mogli się zgodzić na właściwą redakcją tych utworów gminnej fantazii, Pan Groza rozstrzygnął to dostarczonym wzorem, wzorem obrobienia czysto-poetyckiego. Poznajemy z zadziwieniem, że to jest nasza słowiańska razem legenda, ballada i poemat mityczny, w formie gotowej, którąśmy zgadywali według wewnętrznej treści, lecz nie widzieliśmy dotąd chyba kilka razy u Puszkina. Nie trzeba mówić, iż nie rozumiemy żeby dosyć było, każdą bajkę gminną obrobić wierszem; sądzimy, że do tego trzeba bardzo rzadkiego specjalnego talentu. Tak jak w całej naszej literaturze nie widzimy nikogo, kto by umiał przetłumaczyć gminną historyczną dumkę oprócz jednego *Lucjana Siemieńskiego* (tak, on jeden, nawet ani B. Z!), tak znajdujemy, że jeden Pan Grnza może przetłumaczyć bajkę. Prosimy go więc ażeby zajął się tém szczerze, a nie wątpliwie zbogaci literaturę całym, zupełnie osobnym rodzajem poetyckiego utworu, bo dotąd bajki, klechdy i t. p. wchodzą wprawdzie do niej jako surowe materyały, ale w rzędzie dzieł sztuki miejsca nie mają.

Drugim najważniejszym przedmiotem w 1-m tomie *Rubona* jest pierwsza część powieści Pana Bujnickiego: *Pamiętniki Xiędza Jordana Jezuity*.

Nie będziemy tą razą mówić o osnowie tej powieści, o malarstwie scen i charakterów: kiedy przeczytamy ją w całości będziemy mogli sądzić gruntowniej o jej zaletach, lub (jeżeli się znajdą), wadach. Nie możemy jednakże przemilczeć, że już z początku widać zakrój pisarza innego rzędu, jak ci, co biorą się u nas nadto często wystawiać ludzi, rzeczy, historyją, nieznając widocznie ani ludzi, ani rzeczy, ani historyi. Tą razą chcę wspomnieć o dwóch tylko szczegółach, spotkanych w tej powieści, a które dla tego zasługują na wykazanie, że Pan Bujnicki różni się niemi od trybów, wziętych w naszej literaturze. Najprzód, postrzegliśmy z wielką przyjemnością, że *Pamiętniki Jordana*, lubo sięgać mają XVI wieku, pisane są językiem nowoczesnym. Ta uieuległość modzie archaizmu, dowodzi sama głębszego artystycznego rozmysłu, bo odgadnienia prawdziwego sekretu ułudy w sztukach. Popisywanie się z erudycją i pokonaniem trudności, odwraca uwagę czytelnika od treści dzieła, na samego pisarza, to jest, wzbudza zadziwienie gapia, a krytykę znawcy; przeciwnie, sam tylko żywo rozlany interes wprawia w omamienie; co wychodzi na dawno znajome prawidło, że sztuka ma na celu nie racionalizm, ale imaginacją i czucie. Jakoż widziemy w *Pamiętnikach Jordana*, że opowiadanie naturalne i proste, lubo wypadków dawnych, użycza im wielkiego wyrazu rzetelności, a szczegółowość i wierność opisu w silną ułudę wprawiają. Kilka może tylko wyrazów, wyłącznej barwy nowoczesnej, należało by ze stylu usunąć. Druga rzecz, która nas ucieszyła w Panu Bujnickim, to że on nie uległ przyjętemu na ślepo zdaniu, jako by w obyczajach dawnej Polski nie bywało nigdy miłości między młodzieżą dwóch różnych płci, a następnie, że nie może być u nas i *romansu*, jak w literaturach zagranicznych! Zdanie to wprowadził nie wiem kto pierwszy, deklamując nadto ogólnie o charakterze obyczajów polskich, co owcze głosy pochwyciwszy uprzędły sobie zaraz przesadzone pojęcie, z którem dotąd ustawicznie wyjeżdżają ku nieopisanej już ckliwości i unudzeniu. Fałsz ten zasadza się na trzech niby podstawach: na małżeństwach z powagi rodziców, na życiu publiczném Polaków, na domowych cnotach polskiej matrony. Co do pierwszego—błąd wyszedł z połączenia niewłaściwego dwóch rzeczy: miłości i małżeństwa. Miłość, uczucie wrodzone i z pomimowolnej sympatii wynikające, mogło być właśnie dramatyczniejsze z przyczyny zewnętrznych przeszkód w obyczaju narodowym spotykanych. Co do drugiego — jest to jawna przesada szkolna wydawać życie szlachcica polskiego za życie wyłącznie obywatelskie, a szczególnie za życie czynne: bo jeżeli tylko dostatek czasu i próżnowanie żywią namiętności, to gdzież kiedy miały przestronniejsze pole? Co do trzeciej uareszcie zasady cnót niewieścich, trzeba tylko niniejszego zaprzątnienia romansami Pani *Dudevant*, żeby pomyśleć, że niewinność i czystość, największy wdzięk kobiety, przeszkadzały dawnym polkóm wzniecać silne i nadzwyczajne przywiązania; a także przesadzone jest twierdzenie, że kobiety polskie nigdy nie wpływały w życie za-domowe (choć to zresztą niema tu nic do rzeczy), nie grały roli politycznej kobiety polskie średniego stanu (co w każdym kraju też było), ale żeby to utrzymywać o innych wyższego i najwyższego towarzyskich stopni, temu historja wręcz zaprzecza. Te jednak błahe i na czczej deklamacii oparte pomysły krążą, wpływają nawet oa wyobrażenia pisarzy i formę dzieł — i dla tego wdzięczni jesteśmy Panu Bajnickiemu, że oświadczył się przeciwko nim, rzeczą i przykładem.

M. Gr.......—

d. 18 Listopada 1842 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Декабря 17-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNE